

**Cena Kurjera
WE LWOWIE**

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 26 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza potitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c^t Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko - katolickie :
Dziś: Gerarda b.
Jutro: Kleofasa.
Pojutrze: Cypriana.

Grecko - katolickie :
Aftenomona.
Kornylja.
Wozn. cz. Kresta.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kurapatwy, słonki, przepiórki, dzikie gęśle, drobie i pardwy, jarzabki, ciętrzewie i guszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 56 m.
Zachód „ o 5 g. 47 m.
Barometer 763. Słotno.

Czas odnowić przedpłatę!

(Ceny w nagłówku.)

Już wyszedł **KALENDARZ** ilustrowany Kurjera Lwowskiego na rok 1888 i jest do nabycia w Administracji naszej, jak również we wszystkich księgarniach. — Cena dla prenumeratorów Kurjera 40 ct., z przesyłką pocztową 50 ct.

Wybór gorlicki.

W okręgu mniejszych posiadłości Gorlice-Jasło-Krosno odbył się d. 22. bm. wybór posła na miejsce p. Józefa Jasińskiego, który zostawszy prezydentem sądu krajowego w Krakowie, złożył mandat do Rady państwa zaraz po ukończeniu tegorocznej sesji.

Bezpośrednio potem podniesiono kandydaturę dra Augusta Lewakowskiego, b. radcy sądowego, a obecnie adwokata i burmistrza w Krośnie. Jest on bratem p. Karola L., posła lwowskiego, i pod względem zapatrywań zajmuje wraz z nim jednaki stanowisko.

Kandydatura ta nie była nową, albowiem już podczas wyborów powszechnych w r. 1885 znana i wpływała część wyborców miała ją na oku, nie chcąc wybierać urzędnika, lecz p. Lewakowski wówczas stanowczo odmówił przyjęcia mandatu.

Teraz zaś skłonił się do tego, a ponieważ zażywa powszechnego szacunku, więc obywatelstwo pow. Krośnieńskiego zajęło się bezwzględnie wyrobieniem wzięcia dla jego kandydatury także w sąsiednim powiecie Jasielskim.

Na parę tygodni przed terminem wyboru powstała kontrkandydatura w pow. Gorlickim, a mianowicie w obrębie sądowego powiatu Biechanowskiego, gdzie p. sędzia Michniewicz działalnością swoją obywatelką zdołał sobie pozyskać powszechną sympatię. Zapatrywania jego polityczne są równe wyznaniu wiary p. Lewakowskiego, a nawet charakter urzędniczy nie mógł mu stać na przeszkodzie, gdyż o ile wiemy, p. Michniewicz gotów był zrezygnować z sędziostwa. Stosunki prywatne pozwalają mu na to. Lecz wyborcy w większości swej nie pojmowali potrzeby walki pomiędzy dwoma kandydatami jednakich przekonań, i podtrzymywali stanowczo pierwotną kandydaturę. Sam p. M. wyjechał, prosząc, aby nieforsonowano jego wyboru.

Z powodów, łatwo zrozumiałych, nie mogli oni być miłymi dla wsteczników krakowskich, i dlatego to w ostatniej chwili wysunięto nagle przed siebie obu kandydatom osobę p. Gorajskiego. Ten jednak, znając sytuację, nie chciał widocznie służyć partii stańczykowskiej za narzędzie i cofnął się jeszcze przed głosowaniem w komitecie okręgowym.

Mniej zrozumiałą jest dla nas kandydatura czwarta, która wypłynęła dopiero w dniu głosowania: sędziego Wolańskiego, którego specyficznie popierała część duchowieństwa ruskiego, przeciwstawiając go kandydatom wybitnie ludowym, którzy między Polakami a Rusinami nigdy żadnej nie robili różnicy. Okoliczność ta mogła bardzo łatwo wywołać rozbieżności głosów, i rzeczywiście w jednym powiecie tj. w Gorlickim żaden z trzech

nie otrzymał absolutnej większości. Rozstrzygnęły dwa inne powiaty, głosując jednogłośnie prawie na Lewakowskim, który na 643 głosujących, otrzymał ostatecznie 510, podczas gdy Michniewicz uzyskał 61, a Wolański 65 głosów.

Wreszcie musimy nadmienić, że 4 głosy padły na arcyksięcia Rudolfa. Przed laty 20 głosowano tam na cesarza, i przy każdym wyborach pada w tym powiecie bodaj kilka głosów na osobę domu panującego. Głosy takie są nieważne, a cechują u wyborców usposobienie — najwyższej rozpaczy.

Wynik wyboru gorlicko-jasielsko-krośnieńskiego jest tedy stokroć lepszy, niż w niejednym mieście — nie wspominając już o kurjach większej posiadłości.

Kwestja wprowadzenia nauki higieny w szkołach.

II. Higiena powinna być przedmiotem naukowym szkół wszelkiej kategorii, a więc szkoły ludowej, średnich szkół, fachowych i uniwersytetów. W każdej kategorii szkół inny byłby materiał i odmienny sposób udzielania, stosownie do rozwoju młodzieży.

W szkole ludowej nauka higieny ma za zadanie zaznajomić milionowe masy ludu z najważniejszymi warunkami zdrowia. Główne rozdziały tej nauki powinny być obejmować: 1. higienę pomieszczeń, 2. higienę pokarmów, 3. higienę zajęć (pracy), 4. o pielęgnowaniu i hartowaniu ciała, 5. o obronie przeciw chorobom zakaźnym, 6. o pomocy w nagłych wypadkach.

W szkołach średnich materiał naukowy nie wiele różniłby się od materiału szkół ludowych, tylko rzecz winna być traktowaną nieco obszerniej i gruntowniej z uzasadnieniem zasad na podstawie wiadomości z fizyki, chemii, fizjologii i ogółem nauk przyrodniczych. Tu należałoby także silnie uwydatnić momenta humanitarne zadania higieny i rozbudzać poczucie obywatelskie i społeczne.

W szkołach dla dziewcząt należałoby uwzględnić więcej higienę życia domowego, pielęgnowanie niemowląt i dzieci, tudzież pielęgnowanie chorych. Higienę publiczną poruszać należało tylko o tyle, o ile ona odnosi się do dobroczynności kobiecej.

W szkołach fachowych ma higiena znów odmiennie zadanie, stosujące się do zadania tych szkół. I tak w szkołach technicznych powinna być gruntownie udzielana nauka o higienicznym stawianiu budynków, w szkołach prawniczych zastosowanie higieny do administracji sanitarnej, w seminarjach duchownych wskazówki, jak przyszły duszpasterz mógłby skutecznie wspierać radą powierzonych jego opiece parafian, w seminarjach nauczycielskich higiena wieku dziecięcego i młodzieńczego i higiena szkolna, następnie higiena w takim zakresie i w takiej formie, w jakiej winna być udzielana w szkołach ludowych.

W niektórych krajach i państwach zdziałano już w tym kierunku bardzo wiele. W monarchji austro-węgierskiej Węgry wyprzedziły w tej mierze Cislitawię. Obecnie wprowadzono obowiązkową naukę higieny w szkołach wszelkiej kategorii królestwa węgierskiego.

W szkołach ludowych jest higiena przedmiotem naukowym w skutek §. 42. art. XIV. ustawy szkolnej węgierskiej z r. 1876. Minister wyznał i oświecenia Tréfort zarządził w drodze konkursu napisanie dobrego dziełka podręcznego do nauki higieny w szkołach ludowych. Za najlepsze uznane dziełko dr. Szella Ludwika rozesłał p. Tréfort w roku 1884. wszystkim szkołom i władzom szkolnym nadzorczym bezpłatnie, a w r. 1885 wydał normę, jak nauki tej udzielać należy w szkole ludowej. Zgodnie z zadaniem i metodą szkoły poleca

Tréfort w swym okólniku, aby naukę opierać na podstawie przepisanej książki, jako dział języka wykładowego i w związku z innymi realiami (z naukami przyrodniczymi, geografią i historją).

W węgierskich seminarjach nauczycielskich już od roku 1869 higiena bywa przy nauce pedagogiki systematycznie udzielana, a mianowicie na I. roku somatologia i higiena, a na IV. roku o higienicznym stawianiu i urządzaniu budynków szkolnych (o położeniu, otoczeniu, rozkładzie budynków, o kurytarzach, wychodkach, izbach naukowych, o ogrzewaniu, wentylacji, oknach, zasłonach, ławkach szkolnych itp.).

W szkołach średnich wprowadził minister Tréfort w r. 1885 instytucją lekarzy szkolnych i profesorów higieny. W tym celu wydał statut, normujący wykształcenie zawodowe i egzamina kwalifikacyjne dla lekarzy szkolnych i profesorów higieny. W państwowych szkołach średnich pobiera taki lekarz 200 złr. rocznej remuneracji i ma obowiązek nadzoru budynków szkolnych pod względem zdrowotnym, młodzieży, pomieszczeń teje, wreszcie wykładu higieny w szkole.

Na uniwersytetach są osobni profesorowie do higieny i osobne kursa dla lekarzy, w których kształcą się zawodowi lekarze szkolni i profesorowie higieny.

W państwowych szkołach dziewcząt uczą higieny w VI. klasie w 3 godzinach tygodniowo.

W seminarjach duchownych, na wydziałach prawniczych, w szkołach technicznych, górniczych jest higiena również obowiązkowym przedmiotem nauki. W ogóle nauka higieny w szkołach węgierskich cieszy się i poparciem rządu i życzliwością, a nawet bezinteresowną ofiarnością jednostek, które bez remuneracji, tam gdzie funduszów na opłacenie profesora nie ma, nauki tej udzielają.

Ze swych wywodów wysnuwa dr. Fodor następujące wnioski, które kongres higieniczny będzie dyskutował; 1. Nauka higieny winna być we wszystkich szkołach obowiązkową, ponieważ ona potęguje zdolność do pracy i uszlachetnia ludzi, 2. Przy dzisiejszej walce konkurencyjnej cierpią wszyscy cielesnie i duchowo wskutek nadmiernej pracy, a w następstwie całe pokolenie ludzkie doznaje różnych szkód fizycznych i moralnych. 3. Higiena dążyć powinna do umniejszenia pracy. 4. Zanim to się stanie wskaże higiena drogę, jak w obecnych niekorzystnych co do pracy warunkach pielęgnować należy zdrowie? 5. Celem nauki higieny ochrona zdrowia ludzi, a przytem uszlachetnienie. 6. Nauka winna się odbywać w dwojakim kierunku: higiena indywidualna, zastosowana do jednostki, i społeczna, odnosząca się do zdrowia publicznego. 7. Ażeby uniknąć przy wprowadzeniu tej nauki do szkół możliwego przeciążenia, należałoby raczej usunąć z programu nauki jakie inne mniej ważne wiadomości. 8. Zwłaszcza w szkołach ludowych i średnich, gdzie czerpią oświecenie główne masy ludu potrzebną jest nauka higieny. 9. W szkołach wyższych fachowych uczyć należy higieny, zastosowanej do zawodów.

Prace, nadesłane na powyższy temat przez dra Kubornę z Belgji i przez dra Layeta z Bordeaux omawiają, co zdziałano w sprawie nauczania higieny w szkołach w Belgji i Francji, gdzie obecnie uczą już higieny w niektórych kategoriach szkół, wskazują szczegółowe plany nauki i — co jest zdumiewajacem — kończą się tymi samymi konkluzjami, co praca dra Fodora.

Niemniej praca dra Gaustera z Wiednia, wychodzącego od podobnego założenia, jak dr. Fodor, tj. od nadmierności pracy i niekorzystnych warunków zdrowotnych, kończy się takimi samymi wnioskami. Ta zgodność uczonych z czterech różnych krajów sama już działa przekonująco, jeśli już same motywa nie wystarczą.

Miejmy nadzieję, że uchwały kongresu higienicznego wpłyną moralnie na ustawodawstwo, że co rychlej wprowadzoną zostanie nauka higieny w szkołach w tych krajach, w których to dotąd się jeszcze nie stało. Nie ma wątpliwości, że gdy się to stanie, polepszą się stosunki zdrowotne w społeczeństwie ludzkiem, a kosztliwiej obciążenie ród ludzki, odzyska dawną świeżość i czerstwość.

Wystawa krajowa w Krakowie.

(Pawilon szkół przemysłowych).

Kraków 21. września.

(b) IV. (dok.). Wydziałowa szkoła przemysłowa w Sokalu zostająca pod kierunkiem prof. Siedmiograja wystawił rozliczne okazy tokarskie do użytku domowego. Znajdują się tam zgrabne sprzątki kuchenne z toczonego drzewa, odznaczające się lekkością i kształtem, tablice objaśniające naukę zręczności podług systemu szwedzkiego, rysunki i prace uczniów tej dobrze prowadzonej szkoły.

Przemysłowe szkoły powtarzania wieczorne w Kołomyi, Krakowie, Przemyślu, Rzeszowie, Jarosławiu, Drohobyczu, wystawiły rysunki swoich uczniów, przeważnie z klasy rzemieślniczej się rekrutujących, ornamenta, wzory malowane, niektóre bardzo gustowne i wykonane poprawnie. Pochlebne zdanie musi sobie wyrobić każdy z zwiedzających wystawę o szkole dla przemysłu artystycznego w Krakowie, zostającej pod kierunkiem p. St. Barabasa, istniejącej dopiero od lat czterech. Wystawione przez szkołę te prace, przeważnie młodzieży rękodzielniczej, chlubnie świadczą o dobrym kierunku i konsekwentnym systemie nauczania przyjętym przez kierownika.

Obok znajdują się wyroby szkoły tkackiej w Białowej i w Kossowie, które wystawiły wyborne płótna, dymki, drelichy, kosmate ręczniki, ścierki, chustki i obrusy odznaczające się mocą i taniością.

Towarzystwo tkackie w Korczynie ma na wystawie również doskonałe płótna i stołową bieliznę.

Towarzystwo powrótnicze w Radymnie istnieje tam od lat trzech pod energicznym i umiejętnym kierunkiem ks. Pastora. W niedługim tym okresie czasu potrafiło ono wyprzeć w znacznej części liche wyroby powrótnicze, żydowskie i rozwija się bardzo pomyślnie. Obrót roczny tego Towarzystwa wynosi około 25.000 zł. Wyborne i odznaczające się nadzwyczajną mocą sznury, liny, grube powrozy i cienkie postronki, hamaki, sieci, uprzęże, rebsznury i wszelkie z przemysłem po-

wrótniczym stojące w związku wyroby znajdują tu wielki popyt.

Krajowa szkoła kołodziejska i bednarska w Kamionce strumiłowej przedstawiła rysunki uczniów do tego przemysłu zastosowane, następnie wyroby porządne zalecające się trwałością. Są tam sprychy, faski, koła i beczki mniejsze lub większe.

Szkoła kołodziejska w Toustem przedstawiła mało okazów.

Bardzo dobrze przedstawiają się warsztaty wzorowe koszykarskie w Jarosławiu i Jaśle. Pierwszy wystawił garnitur mebli wyplatanych do ogrodu, kosze rozmaitego kształtu, bardzo praktyczne i tanie koszyki na wazonki i t. p. Drugi zaprodukował bardzo ładne kosze na papiery odznaczające się lekkością i elegancją.

Bardzo mało przedmiotów wystawiła szkoła przemysłowa stolarska w Stanisławowie. Biurko z białego drzewa z szkoły tej pochodzące zbyt mało o niej daje wyobrażenia.

W ten sposób skończyliśmy szczegółowy przegląd pawilonu szkół przemysłowych. Przypomnijmy, że w tym kierunku zrobiliśmy od lat dziesięciu postęp ogromny, i jeżeli wytrwale w nim podążać będziemy, możemy śmiało spoglądać w przyszłość, opartą na przemyśle rozwiniętym w wszechstronnych kierunkach. Tylko wytrwałości z jednej, a pomocy hojnej i rozumnej z drugiej strony.

KRONIKA.

W wycieczce Węgrów do Krakowa bierze udział także p. Géza Egyesy, naczelnik rządowego biura korespondencyjnego obok sprawozdawców kilku innych dzienników budapeszteńskich, które podają bardzo obszerne telegramy o wszystkim.

Sprzeniewierzenie przesyłek pieniężnych, jak donosi *Gazeta Narodowa*, odkryto w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym w Krakowie. Dotychczas skonstatowano 15 faktów otworzenia listów, i jeden funkcjonariusz pocztowy dostał się do kozy śledczej.

Minister rolnictwa, Falkenhayn zapowiedział swój przyjazd do Krakowa na jutro, 25go b. m., p. Ziemiałkowski zaś przyjedzie zapewne dopiero dnia 30go b. m.

Gmach sprawiedliwości. Sprawa budowy nowego gmachu sprawiedliwości, przy placu Bernardyńskim, weszła w fazę bliskiego urzeczywistnienia.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo zatwierdziło już przedłożone plany i kosztorysy, w których znaczne poczyniono zmiany. Wobec gorliwego zajęcia się tą sprawą prezydenta wyższego sądu pana Simonowicza, możność rozpoczęcia budowy nawet już z wiosną się przedstawia. Przy tej okoliczności zwracamy uwagę

delegacji polskiej w Wiedniu, iżby przy układaniu budżetu na rok przyszły odpowiednią sumę prelimitowała, budowa bowiem gmachu, w którymby pomieszczyły się wszelkie departamenty sądownictwa, dzisiaj w różnych, a nieodpowiednich dzielnicach miasta rozrzuconych, leży niewątpliwie w interesie tak samego sądownictwa jak i publiczności miasta.

Ruch budowlany. Ruch budowlany prowadzi się obecnie z podwójną energją. Wszędzie niemal podwójono liczbę robotników w celu wyzyskania dni pogodnych przed zimą. Przy jednych budowach spieszą z wyciągnięciem ich pod dach, inne natomiast wykonują. Mimo powszechnie głoszonej obawy, iż nowa ustawa budownicza dla miasta Lwowa, obowiązująca od 15. lipca 1885 przyczyni się do zmniejszenia ruchu budowlanego w naszym mieście, wynik okazał się wręcz przeciwny. Ruch budowlany wzmagają się u nas ustawicznie, czego dowodem następujące cyfry. W roku bieżącym powstało w naszym mieście ogółem nowych domów frontowych 63, oraz 17 nowych oficyn. Nadto podniesiono piętra lub przebudowano domów 17. — Z cyfry tej wypada: parterowych domów 23, jednopiętrowych 23 i 17 dwupiętrowych. — Z przyjemnością zaznaczyć należy, iż zaledwie od lat kilku przemiany został dawniejszy zwyczaj skupienia wszystkich budowli w najbliższym otoczeniu śródmieścia, a natomiast zwrócił się ruch budowlany cokolwiek ku dalszym przedmieściom, jak ku Zofiówce i ulicy Zielonej, gdzie powstają mniejsze domy czynszowe lub też domki dla własnego użytku, może niewłaściwie willami zwane. Jest więc wszelka nadzieja, iż skoro ta dążność nadal nie ustanie, ale przeciwnie wzmagają się poczynają, gdy i na stronę estetyczną więcej się zwracać będzie, to z czasem rozszerzy się może miasto ku rozległemu i dotychczas odłogiem leżącemu obwodowi, gdzie wskutek niezakaźnego gruntu jest powietrze czystsze, a tem samem o wiele zdrowie dla mieszkańców, niż w dzielnicach gęsto zabudowanych.

Przyrost ów w budowlach, prawie wyłącznie mieszkalnych, wpłynie zapewne, jeżeli nie na obniżenie wygórowanych cen mieszkań, to niezawodnie na lepszy ich wybór, gdyż dotychczas pewna część mieszkańców zajmować musiała z konieczności za drogie pieniądze niezdrowe i liche ubikacje mieszkalne.

Curiosum. Sędziom grupy XII. na wystawie krakowskiej udało się doskonale. Pomiędzy premiiowanymi medalami brązowymi znajdujemy także nazwisko p. M. Aleksa Nebenahla z Krakowa, którego nagrodzono za farbę do zabarwiania masła i sera. Władząc tę farbę na wystawie, dziwidł się już jak można było przyjąć artykuł podobny, służący do propagowania oszustwa, a nagrodzenie jego fabrykanta już nas całkowicie wprowadziła w osłupienie. Zajmująca rzecz, jak magistrat krakowski, mający obowiązek konfiskowa-

HRABINA SARA.

„Hrabina Sara“, to tytuł znanej powieści Jerzego Ohneta, która rozkupiona w tysiącnych egzemplarzach, przyniosła autorowi dochód wystarczający na nabycie najpyszniejszej willi w arystokratycznym przedmieściu Paryża. „Hrabina Sara“ to zarazem tytuł pięcioaktowego dramatu Ohneta, który wystawiono wczoraj po raz pierwszy na scenie naszej, dramatu, który oparty na tej samej pracy autora, ma naciągnąć dobroduszną publiczność na drugą willę; dramatu, który już nie jest utworem — dziełem sztuki, ale robotą — przedsiębiorstwem finansowem.

Dawajcie pieniądze! Podrażnijmy wam nerwy. Niczego więcej nie żądajcie. Oto już afisz teatralny, ułożony wedle modnej metody francuskiej, podającej tylko nazwiska bez określenia stosunków łączących osoby dramatu. Zanim przybędziecie do teatru, łamiecie sobie nad tem głowę, w jakim stosunku stoi Piotr Sévérac do generała de Canalheilles, kim jest Frossard, jaki stosunek łączy tych panów z Sarą O'Donnor, z Bianką de Cygne, z Magdaleną Merlot? Dawniej oszczędzano tych mąk; dodawano na afiszu bodaj zawód i stosunki pokrewieństwa; powiedziano by od razu, że Frossard jest tylko notariuszem, a Bianka siostrzenicą generała...

Efekt chwilowego podrażnienia ciekawości, autor dramatu opłacić musi niesmacznymi ustępami, których nie znajdziemy w żadnym utworze poety — niespekulanta. Zachodzi n. p. konieczna potrzeba zapoznania widzów w pierwszym zaraz akcie ze stanowiskiem Sévéraça, który jest adiutantem generała de Canalheilles. Generał, powró-

ciwszy z dalszej podróży do Paryża, przyjmuje u siebie starego swego przyjaciela, kapitana Merlot. W rozmowę ich autor wplata ustęp taki:

Generał: — W podróży towarzyszył mi adiutant.

Kapitan: Piotr?

Generał: — Sévérac, syn generała de Sévérac, mego najlepszego przyjaciela.

Niechajże teraz ktoś uwierzy, że kapitan nie wiedział, kto jest adiutantem generała, że Merlot nie wiedział, w czyjem towarzystwie przyjaciel jego wybierał się w podróż!

Sztuczne napinanie ciekawości, kończące się podobnie niesmacznym rozwiązaniem napięcia, powtarza się w „Hrabinie Sarze“ niemal w każdym akcie.

Generał de Canalheilles sześćdziesięcioletni ale czerstwy jeszcze szlachcic francuski, poznał we Włoszech Miss O'Donnor, ekscentryczną a czarującą, bogatą niezmiernie Angielkę. Wzajemna sympatja przyciągała do siebie rycerskiego starca i młodą, ale znudzoną fantastycznym życiem kobietę. Głębsze atoli zajęcie obudził w Sarze Piotr Sévérac, skromny (ale pełen widocznego zalet męskich) adiutant generała, ubóstwiający ją skrycie. Małe zajście towarzyskie wytworzyło sztuczną jakąś oziębłość pomiędzy Sarą a Sévérakiem; oziębłość ta kazała zbliżać jej się coraz bardziej do generała. Przyjęła nawet ofiarowaną sobie rękę generała pod warunkiem, że Bianka de Cygne, o-sierocona siostrzenica generała, która zamieszkała ma w jego domu, zgodzi się na ich związek.

Akt pierwszy rozpoczyna się z chwilą, kiedy generał wraz z adiutantem swym wrócili z podróży do Paryża; równocześnie przybyła też miss Sara i młoda Bianka de Cygne, opuszczająca

właśnie klasztor, w którym dotychczas była wychowywana.

Bianka należy do natur anielskich. Nie chcąc stać w drodze połączeniu wuja swego z młodą Angielką, postanawia wrócić do klasztoru. Bawiąc jednak przez krótką chwilę w domu generała, ujrzała Sévéraça i powzięła dlań miłość tajemną.

Akt pierwszy zbliża się ku końcowi, warunk postawiony przez Sarę — spełniony, Bianka się usuwa; może nastąpić połączenie generała z miss Sarą... Ale w Sarze budzi się głos właściwego jej uczucia; przywołuje ona Sévéraça i tak go zagaduje:

— Panie Sévérac: generał prosił mnie o rękę. Czy mam wyjść za niego?

— Dlaczego mnie pani o to zapytuje?

— Bo jestem przygotowaną zrobić to, co mi doradzisz. Czy mnie pan rozumiesz? Powiedz pan jedno słowo, jakie chcesz; uczynię, co mi uczynić rozkażesz.

— Jeśli go pani odepchniesz, ucierpi na tem okropnie...

— Tak sądzę.

— A więc — wyjdź pani za niego.

— Wyjdę za niego!

Sara poślubiła generała. Mija rok cały. Rozpoczyna się akt drugi. Długa rozmowa Sévéraça z notariuszem Frossardem, (który jest zarówno jego przyjacielem jak poufnym doradcą generała, Sary, i Bianki de Cygne) poucza nas o stanie rzeczy. Pomiędzy Sévérakiem a Sarą oziębłość trwała ciągle.

Sévérac usuwa się, nie chcąc zakłócić spokoju własnego serca i szczęścia ukochanego przezeń generała, Sara, podrażniona chłodem jego, jest dlań uszczypliwą i szorstką niemal. Znakomicie

stwierdzających cudowną niemal w pewnych wypadkach potęgę oddziaływania na chorych samą myślą i wzrokiem, bez uciekania się do środków aptecznych i chirurgicznych.

Dr. O. za kilka dni opuszcza Warszawę, do której powróci za miesiąc, przed ponownym wyjazdem do Paryża, gdzie stale zamieszkuje.

Skutki krótkiego wzroku. Z Pesztu donoszą o następującym wesołym zdarzeniu: Jeden z najbardziej poważanych profesorów zjawił się przed kilku dniami w biurze węgierskich kolei państwowych celem uzyskania biletu jazdy po niższej cenie. W przedpokoju sekretarza barona Rudnyanszky'ego spotyka uczony jakiegoś pana, którego właśnie służący zaanonsował sekretarzowi. Profesor jednak nie zważając na to, mija obcego i jako dobry znajomy wchodzi bez ceremonii do pokoju barona. Ten przystępuje do profesora i ostro doń mówi:

— Powiedziałem panu, 700 złotych i przytem pozostaje. My nie jesteśmy handełesami.

— Ależ przepraszam...

— Oszczędź pan sobie trudu. Nie mam czasu. Nie opuścimy ani centa.

— Ależ mylisz się pan...

— Nie myślę się. Powtarzam, nie opuścimy ani centa.

— Ależ ja chciałem...

— Proszę, jeżeli się pan chcesz targować, udaj się gdzie indziej. Jestem bardzo zatrudniony.

— Ale...

— Nie ma żadnego ale, i pan baron uczynił wcale niedwuznaczny ruch ku drzwiom.

Profesor zirytowany rzuca swe podanie sekretarzowi przed nogi i odchodzi oburzony. We drzwiach spotyka kupca miejscowego, który przyszedł do sekretarza w sprawie najmu lokalu.

Po południu pan baron osobiście zjawił się u profesora i wręczył mu wśród przeproszeń i usprawiedliwień kartę wolnej jazdy.

Wypadki. Grzybami otruła się w Bałuczynie, powiatu zloczowskiego, włościanka, Łucja Zadorożna. — Utopili się: W Jaszczewi, powiatu krośnieńskiego, półtoraroczne dziecko, w putni. — W Dolinie, kąpiąc się w stawie, Gitla Rubinsohn, licząca 46 lat, wdowa. — W Sulkowszczyźnie, powiatu mościskiego, 19. letni wyrostek w studki. — Śmierć przez powieszenie się zadali sobie Jurek Kozłowski, z Hołuczkowa, powiatu sanockiego, i Bartłomiej Stachura, z Kęt, powiatu bielskiego. — Kradzież pary koni, 6. letniej karej klaczy i 6. letniej kasztanowatej z gwiazdką na czole, popełniono w Skwarzawie, powiatu żółkiewskiego.

Temat do powieści. Przed kilku dniami do komisariatu policyjnego Vaugirard w Paryżu przeprowadzono człowieka, który ukradł z wozu mleczarskiego garnek nabiału; kradzieże te od pewnego czasu

Sara, o której czarze tyle słyszeliśmy w aktach poprzednich, przykuwająca Sévéraca do siebie chłodem przez lat parę, nie zdołała miłością swą zachować go sobie dłużej, aniżeli parę tygodni? Owa bierna Bianka nie zdołała ująć dla siebie Sévéraca przez rok cały, kiedy stronił od Sary, a zdobyła go w owych paru miesiącach, kiedy znajdował się pod wpływem pełnego czaru Sary?

Oto okazuje się brak długich stronnic, na których Ohnet-powieściopisarz tłumaczy nam te zagadki psychologiczne; oto występują braki dramatu, których Ohnet-dramaturg niczem pokryć nie zdołał.

Ale zgódźmy się na założenie jedno i drugie, zawsze jeszcze pozostanie mnóstwo rzeczy nieumotywowanych. Skoro już wierzymy w stalowy hart moralny Sévéraca, który poświęca własne szczęście dla szczęścia jenerała; dlaczego ten sam Sévérac o tyle jest słabym, że pozostaje w domu jenerała? Dlaczego po wyznaniu występnej swej miłości, pozostaje dalej w domu jego, popełniając zdradę?

Dlaczego Sara, którą poznajemy jako kobietę despotyczną, namiętą bez granic, żyjącą tylko dla miłości swej, zezwała na związek Bianki z Sévérakiem? Dlaczego nie zrywa zasłony w owej scenie, kiedy zirytowana podejrzeniem niewierności Sévéraca, z pewnym uprawnieniem psychologicznym wystąpiłaby z wyznaniem i obroną swej miłości? — czemu następnie w akcie czwartym, kiedy już straciła Sévéraca, wyznaje tę miłość mężowi? Czemu, nie popełnia samobójstwa w chwili najwyższej swej irytacji — podczas ślubu Bianki, wówczas, kiedy byśmy krok ten zrozumieli? Czemu rzuca się w fale dopiero po roku, kiedy miała czas i sposobność ochłonąć z rozdrażnienia

powtarzały się systematycznie. Oskarżony w śledztwie zeznał, że nazywa się Juljusz T. i był niegdyś porucznikiem pułku huzarów. Komisarz zdumiony kazał sprawdzić zeznanie oskarżonego; jakoż okazało się, że ów T. znajdował się w r. 1885-tym w bardzo pomysłnych stosunkach materialnych i był jednym z najbardziej lubianych oficerów swego pułku, ale wziął dymisję dla ożenienia z ubogą panią, która nie posiadała regulaminem wojskowym przepisane go posagu. Osiedlił się z żoną w Paryżu, gdzie przyjął u jakiegoś kupca miejsce, które mu przynosiło 150 franków miesięcznie. Przed sześciu miesiącami żona, którą ubóstwiał, zachorowała ciężko, a apteka i lekarz pochłonił niebawem nietylko wszystkie oszczędności ale i cały dochód. Stan młodej kobiety stawał się coraz groźniejszy i nie znosiła już żadnego innego pożywienia prócz mleka. Juljusz nie posiadał już ani szeląga, a chora żona ląknęła jedynej strawy, która ją utrzymywała przy życiu. Naraz dostrzegł wóz mleczarski, zatrzymujący się co dnia rano przed jego domem i — został złodziejem, byle tylko dostarczyć ukochanej żonie tyle pożądanego mleka. Po ukończonym badaniu komisarz uwolnił oskarżonego i przesłał zawiadomienie do sądu. Juljusz, powróciwszy do domu, zastał żonę konającą, a gdy wydała ostatnie tchnienie, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Po raz siódmy. Ignacy Cybulski, 70-letni, krawiec, ostatecznie pod Warszawą zamieszkały, wyemigrował temi dniami po raz siódmy do Ameryki. Pierwszą podróż odbył Cybulski za ocean mając lat 16, następnie przypadają perjodycznie co lat dziewięć. W kraju nie bawił w tych okresach nigdy dłużej nad dwa lata.

Signum temporis. Jeden z warszawskich kantorów handlowo-komisowych ogłosił w pismach, iż potrzebuje młodego człowieka do załatwiania czynności na miesiąc, za co wyznacza rs. 30 miesięcznie. W ciągu następnego dnia, zgłosiło się do owego kantoru 143-ch ludzi różnego wieku, a pomiędzy nimi kilkunastu starców i każdy z nich prawie prosił gorąco o udzielenie mu posady, a to ze względu, iż od kilku miesięcy, lub dłuższego czasu, pozostaje bez zajęcia. Nie wesoło widocznie panują czasy.

Emigracja. W miesiącu zeszłym z Radoszkowic, w pow. wilejskim, wyjechały cztery rodziny chrześcijańskie do Ameryki. Powodem wychodźstwa jest brak zarobku.

Dziedziczność profesji, o której wiele możnaby powiedzieć, nie zawsze znajduje usprawiedliwienie w faktach, jakie nam przedstawia życie wielkich wynalazców i uczonych.

Kolumb był synem tkacza; Kopernik — synem prostego mieszczańca; Kepler — synem biednego szynkarza; Szekspir — synem rękawicznika; Newton — synem bardzo ubogich rodziców; Galilei — synem mu-

swego — wówczas, kiedy kroku tego już nie rozumiemy?

W ten sposób i całe postępowanie jenerała rozłożyć można na szereg pytań, na które nie znajdziemy odpowiedzi. „Hrabina Sara“ nie jest utworem poezji dramatycznej, bo brak jej umotywowania. Nie jest ona nim, bo brak jej drugiej doniosłej cechy dramatu: sprawiedliwości w wymiarze losów. Czy zadawała to estetycznie, jeżeli Sara, która raz w życiu kochała, za zdradę popełnioną na mężu, ukarana utratą kochanka — za poświęcenie kochanka tego dla szczęścia męża, zasługująca na pożyte szczęśliwe, — ginie, podczas gdy Sévérac, zdradziwszy najsamprzód jenerała, zdradzając potem Sarę — pojmując za żonę kobietę młodą, piękną, kochającą i kochaną, bogatą — i obdarzającą go długim pożyciem szczęśliwym?

Ależ, zapytacie, skoro sztuce Ohneta brak zasadniczych warunków utworu dramatycznego — jak się to dzieje, że ma powodzenie?

Odpowiedź na to łatwa: bo czego nie stało w teorii, to sucie nadrobiła — technika.

Prawidła dramatyczne — a rutyna sceniczna, owe dwa środki efektu dramatycznego, łączą się ze sobą tylko w utworach pierwszorzędnych, klasycznych. Chleb swój codzienny wytwarza dzisiejsza produkcja dramatyczna, biorąc mało żyta a dużo drożdżów, mało teorii, a dużo rutyny. A żeby sztuka miała powodzenie sceniczne, na to rutynowany fabrykant francuski potrzebuje trzech środków: zręcznego rozkładu scen, efektownego zakończenia aktów i parę dowcipów w chwilach spokojniejszych. „Hrabina Sara“ jest wzorem sztuk fabrykowanych wedle tej recepty. Zważcie tylko, jak ściśle przestrzegane jest zasadnicze prawidło techniki dramatycznej: ekspozy-

zykanta (zawód w owe czasy lekceważony); d'Alembert — synem komisarza artylerji; Lagrange — synem kasjera wojskowego; Herschel — synem muzykanta z Hannoveru; Benjamin Franklin — synem biednego mydlarza; Lineusz — synem wiejskiego pastora; Jan Jakób Rousseau — synem biednego zegarmistrza; Cuvier — był synem biednego dymisjonowanego oficera, który nie mógł mu dać dostatecznego wykształcenia; Arystoteles — synem lekarza; Sokrates — synem sycerza; Spinoza — synem prostego szlifierza; Kant — synem siodlarza; Voltaire — synem notariusza; Lessing — synem pastora; Giovanni Bruno — synem żołnierza; Stephenson — synem biednego węglarza; Fulton, wynalazca żeglugi parowej — synem prostaka; Murillo — synem ubogiego robotnika; Domenichino — synem biednego szewca w Bolonji; Gerard Dow — synem uboższego szklarza; Salvator Rosa — synem biednego neapolitańskiego geometry; Rubens — synem małomiasteczkowego burmistrza; Albrecht Dürer — synem jubilera; Annibale Caracci — synem krawca; Darwin wrzeszcze był wnukiem garncarza.

Zagadka.

Proszę odpowiedzieć, co to jest:
Siedzi na kole cienkiem w kształt nitki
I w wielkim pędzie nadwiera łydki?

Napad. Goldmann, wachmistrz z drugiej baterji kanonierów stojących przy ul. Lyczakowskiej, napadł wczoraj wieczór na tejże ulicy panią Ch. właśc. real., i obrażając ją plugawemi słowy, porwał się do bicia. Scena ta też nie małe zbiegowisko za sobą pociągnęła, tak dalece, że stójkowy musiał się w tę sprawę wnieść.

W sprawie hałasów w teatrze podczas czwartkowego przedstawienia dowiadujemy się, że w niespokojach, jakie powstały podczas aktu, nie miał udziału żadnego bileter, bo sprzeczka toczyła się tylko pomiędzy publicznością.

Komunikacja kołowa niejednokrotnie skutecznie rywalizuje z kolejową.

Tak na przykład do naszego miasta przychodzą wozy naładowane koszykami wprost z podgórze karpackiego. Transporty wód i soli mineralnych dochodzą tą samą drogą. Osoby interesowane zapewniają, że za pośrednictwem furmanów otrzymują towary taniej i prędzej niżeli kolejją.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Przegląd krytyczny** wystawy sztuki w Krakowie, o którego pojawieniu donosiliśmy onegdaj, znalazł należytą odprawę w piśmie artystów lwowskich, do kolegów krakowskich, w którym ostro wystąpili przeciwko nietaktownym sądom redakcji zgromadzonej pod egidą

cje, owe długie, nużące dialogi bez iskry życia dramatycznego, znajdziecie zawsze u wstępu aktu, nigdy na pośrodku; a sceny główne, zbudowane efektownie i treścią górujące, umieszczone są przy samym końcu aktu, gdzie znużony widz potrzebuje silniejszej podniety. Przypomnijcie sobie słowa kończące akty poszczególne: „Wyjdę za niego!“ temi słowy kończy się akt pierwszy. „Pamiętaj, że ostatni dzień mego życia!“ powiada Sara przy końcu aktu drugiego. „Wszyscy kłami!“ mówi jenerał, łącząc Sévéraca z Bianką. — Najslabiej w sztuce Ohneta wypadły „dowcipy“, — którymi celuje Dumas.

— Boże, ileż głupców żyje na tym świecie, — powiada w „Francillon“ Lucjan de Rirerolles.

— Zazwyczaj o jednego więcej, aniżeli przypuszczamy — odpowiada dowcipny margrabia, ojciec jego.

W „Hrabinie Sarze“ znajdujemy dowcipy tej miary. Sévérac wyraża Frossardowi zdziwienie swe, że Sara przyjęła rękę jenerała.

— Cóż chcesz, odpowiada Frossard; każda woli starca młodego, aniżeli młodego starca, zwłaszcza Angielki znane są z zamilowania dla archeologii...

A w parę chwil później, kiedy Sévérac opowiada mu zdarzenie, jakie miało miejsce, kiedy Sara sprzedawała cygara w bazarze na korzyść biednych, Frossard czyni dowcipną uwagę: — Jako przyszła wdowa po jenerale, miała wszakże prawo do dystrybucji tabaczej!

Takim jest dramat Ohneta. Warto go słuchać — ale może nie warto było rozbiierać go.

A. Nj.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Kraków 23. września. Przedstawienie wczorajsze „Kościuszkę pod Raclawicami” było jednym szeregiem owacyj dla Węgrów i ze strony Węgrów. Wszystkie gorętsze sceny oklaskiwano bez końca, a okrzyki „Eljen” mięszały się do końca przedstawienia z okrzykami „Niech żyją Węgry”. Podczas przedstawienia za kulisami wręczono pani Hofmanównę, która statystowała piękny bukiet od literatów i artystów węgierskich.

Kraków 23. września. Cały dzień był słotny. O godzinie 9. zwiedzili Węgrzy uniwersytet, następnie muzeum Czartoryskich. Znakomite te zabawy sprawiły na nich wielkie wrażenie.

O godz. 12 wyruszyliśmy w 500 osób do Wieliczki. Wycieczka ta była bezwarunkowo najpiękniejszym punktem tych dziwnych uroczystości. Na dworcu w Wieliczce, pięknie przystrojonym w festony z zieleni i sztandary o barwach narodowych i węgierskich, zgromadzona była nader liczna publiczność miejscowa i z okolicy, tudzież muzyka salinarna, która grała marsza Rakocznego. Wycieczkę powitał serdecznie burmistrz Wilhelm Koch po polsku, dalej ks. prałat Skrzyński po łacinie, wreszcie wójt z Bierzanowa, Cisło gorącą przemową, w której zaznaczył, że słusznym jest przysłowie „Węgier Polak dwa bratanki”, bo i teraz jak przyjdzie potyczka, pójdą razem walczyć za kraj ukochany. W imieniu Węgrów odpowiedział p. Kada i przyjął bukiet z kłosów i kwiatów polnych od wieśniaczek z Bierzanowa. Z dworca udaliśmy się podwodami drogą ozdobioną flagami do salin.

Zwiedzanie cudownie iluminowanych salin trwało dobre cztery godziny. Węgrzy jednogłośnie się wyrażali, że wycieczka do salin pozostanie im na dal zawsze w pamięci, a zapal wzrastał z każdą chwilą. Dzielną chór włościański z Bierzanowa śpiewał harmonijnie pieśni narodowe, a muzyka salinarna przygrywała melodie polskie.

W restauracji t. zw. Gołuchowskiego zatrzymano się z pół godziny. Entuzjazm doszedł do szczytu. Przemawiali gorąco p. Szybalski, właściciel Morowicy, honwed z 1848 r. i hr. Zichy, następnie Węgrzy odśpiewali „Szozat” i „Boże coś Polskę”. Od tej chwili śpiewy patriotyczne i ciągle okrzyki i „Eljen a Lengyelen” i „Eljen a Magyarok” trwały aż do końca zwiedzania salin.

Wspaniale wypadły ognie sztuczne spalane w jednej z grot, a lzy wszystkim stały w oczach, gdy górnicy wynosili się na linie w górę („jazda piekielna”) i machając pochodniami zaintonowali „Boże coś Polskę”. Cała publiczność odkryła głowy i wtórowała ginącym w ciemnych wyżynach górnikom. Następnie zwiedzono staw, a stamtąd udano się do świetnie udekorowanej i uiluminowanej sali balowej. Zaczęto tańczyć walca, a gdy zażądano mazura i czardasza, pokazało się, że już spóźniona pora i trzeba wracać do pociągu.

Z powodu wielkiego natłoku musiano wracać przeważnie schodami, a tylko szczupła liczba osób skorzystała z windy. I tak pewna partja spóźniła się do pociągu.

Wieczór zamiast pożegnalnego zebrania się na placu wystawy, odbyła się zabawa z tańcami w hotelu Saskim.

Kraków 23. września. Na pożegnalny wieczór w hotelu saskim przybyły tłumy publiczności, gdyż wstęp bez biletów wszystkim dozwolony. Galeria zapelniona damami. Wśród gwaru i niesłychanego ścisłu tańczono zawzięcie do upadłego. W ubocznych salach mężczyźni zajęci rozmową z Węgrami zapewniającymi, iż na przyszły rok zjadą do Lwowa i gorąco dziękującymi za doznana gościnność.

Zapewniają też, że nigdy nie zapomną serdecznego przyjęcia. Szczególnie zaprzyjaźnili się z akademikami i Sokołami. Odjazd rano o 9. z krakowskiego dworca.

Wiedeń 24. września. *Wiener Zeitung* ogłasza mianowanie starosty Laskowskiego radcą namiestnictwa i referentem dla administracyjnych i ekonomicznych spraw szkolnych przy gal. kraj. radzie szkolnej.

Wiedeń 24. września. Wczoraj rozstało prezydium Rady państwa porządek dzienny pierwszego posiedzenia, które odbędzie się 11. paźdz. Na porządku dziennym między innymi drugie czytanie ustawy o pocztowych kasach oszczędności.

Wiedeń 23. września. Śledztwo przeciw Hehle-

rowi i Weiningerowi przybrało zwrot niespodziany. Przekupywanie urzędu, zdaje się, trwało latami. Dalszych dwóch robotników urzędu aresztowano.

Wiedeń 23. września. Lienbacher pogodził się z klubem Liechtensteina, który przyrzekł popierać program Lienbachera.

Wiedeń 24. września. Kradzieże w urzędzie menniczym trwały od lat 70-tych. Dyrektor urzędu menniczego zdał wczoraj sprawę o całej rzeczy ministerstwu finansów.

Budapeszt 24. września. W komitacie Zalańskim grasuje banda rozbójników, szerząc czemraz większe zaniepokojenie. Rozbójnicy napadają nawet na miasteczka. Komitat Neogradzki prosił o proklamowanie stanu oblężenia.

Berlin 24. września. Bismark otrzymał z okazji swego jubileuszu ministerskiego wspaniały dar od cesarza.

Berlin 24. września. Wiadomość o dymisji Hohenohego potwierdza się.

Berlin 24. września. Wysoce półurzędowa *Post* twierdzi, że Rosja zaciąga w Paryżu pożyczkę na cele zbrojenia się.

Berlin 23. września. Hohenlohe ma zamiar złożyć namiestnikostwo Alzacji i pójść jako ambasador do Petersburga. Namiestnikiem zostałby Puttkammer.

Półurzędowa prasa ostrzega znowu przed nabywaniem walorów rosyjskich.

Belgrad 24. września. Przeciw byłemu prefektowi miasta Angieliczowi, zarządzono śledztwo z powodu nadużycia władzy i zdrady kraju. Na Angielicza pada obwinienie, że w serbo-bułgarskiej wojnie służył Bułgarom jako liverant.

Belgrad 24. września. Wydział konstytucyjny wybrał z pomiędzy siebie komitet złożony z trzech członków w celu wypracowania projektu konstytucji.

Paryż 24. września. Słychać, że jeszcze tej jesieni królowa Wiktorja zjedzie się z carem rosyjskim na dworze berlińskim. Królowa podróżować będzie w charakterze prywatnym.

Karlsruhe 24. września. Wczoraj została tu otwartą międzynarodowa konferencja towarzystw Czerwonego krzyża.

Paryż 23. września. Według *Debatów*, groziła Austrija okupacją Macedonii w razie, gdyby Turcja w Bułgarii interweniowała militarnie.

Londyn 23. września. Krąży pogłoska, że zjazd cesarski odbędzie się w Gdańsku z początkiem października.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 21. września. Od wydania ukazu o cudzoziemcach, wniesiono do jenerał-gubernatorstwa 1900 podań o przyjęcie do rosyjskiego poddaństwa. Wykazujący pobyt pięcioletni a nie żydzy, otrzymali wszyscy odpowiedź przychylną. W wypadkach, gdy warunków niektórych wymaganych brakuje, rozstrzygają względy osobiste. Podania żydów nie zostały uwzględnione. Do podań winna być dołączona metryka chrztu. Obliczenie tegoroczne ludności Warszawy wykazuje 439.174 głów; w tem żydów 150.588.

Wiedeń 22. września. *Neue freie Presse* donosi z Podwołoczysk, że zboże rosyjskie, które dotychczas prawie wyłącznie wywożono do portów Odessy lub Królewca, ma od 21. września iść także na Brody i Podwołoczyska, koleją Karola Ludwika na zachód. Od stacyj Kurska, Charkowa i Azowa aż do Brodów i Podwołoczysk znizono na kolejach taryfy zbożowe o 20—30 zlr. na każdym wagonie w celu skierowania wywozu na Galicję. Porty w Odessie i Królewcu są zasypane zbożem; brak składów i wagonów spowodował ten krok, który jednakowoż może się okazać przemijającym.

Budapest 23. września. Tutejsze dzienniki przynoszą obszernie telegramy o gościnie Węgrów w Galicji. Przemowę Szlachtowskiego podał *Pester Lloyd* w dosłownym przekładzie.

Berlin 22. września. Najnowsza afery z młodym Schnaebellem nie zrobiła tutaj żadnego wrażenia. Dzienniki wcale jej nie komentują.

Stralsund 22. września. Wolno-konserwatywny poseł Delbrück oświadczył przed swymi wyborcami, że opinja publiczna w Niemczech nie kładzie żadnej wagi na przyjeździe Rosji. Wizyta cara była by tylko zrodziła szkodliwe pozory przyjaźni. Poseł cieszy się, że wizyta się nie odbyła.

pana Tomkiewicza. Na odprawie tej podpisali się pp. T. Barącz, Piotr i Marcełi Herasimowicz, A. Grochol-ski, Fr. Tępa, Jul. Zuber, Osuchowski, Sew. Obst, Konst. Niemczykiewicz i Tad. Wiśniowiecki.

Konkurs muzyczny. Komisja przygotowawcza, wydelegowana do segregowania dzieł nadesłanych na konkurs muzyczny Wystawy krajowej w Krakowie (Psalm 46 Kochanowskiego), złożona z pp. Barabasza Wiktora, Hocka Jana i Steibelta Adolfa, uznała jako najlepsze z przedłożonych jej dzieł i do ocenienia jury oddała z utworów z godłem: 1) „Z wiarą w sercu, z lutnią w ręku,” 2) „Sfinks,” 3) „Polyphonia,” 4) „Vogue la galère,” 5) „Deus refugium noster et virtus.” Reszta partycji pozostaje każdej chwili do dyspozycji członków jury; komisja przygotowawcza bowiem nie zakreśliła sobie innego zadania, jak tylko ułatwienie sędziom zorientowania się wśród tak licznych zbiorów nadesłanych kompozycji. Na członków jury otrzymali zaproszenia: PP. 1) Barabasz Wiktor, 2) Bylicki Franciszek, 3) Gall Jan, 4) Grossman Ludwik, 5) Hock Jan, 6) Jarecki Henryk, 7) Kleczyński Jan, 8) Marek Ludwik, 9) Mikuli Karol, 10) Mirecki Stanisław, 11) Müncheimer Adam, 12) Noskowski Zygmunt, 13) Paderewski Ignacy, 14) Steibelt Adolf, 15) Zarzycki Aleksander, 16) Żeleński Władysław.

* **Michał Zichy**, malarz węgierski ma zamiar ilustrować dzieła Jana Aranyego. Z cyklu „A bölesödöl a sirig” („od kolebki do grobu”) chce on wymalować freski dla sali koncertowej, i przedstawić w tej serji, jak całemu życiu człowieka towarzyszy muzyka poczynając od pieśni piastunki aż do marsza żałobnego na pogrzebie.

* **Oktawiusza Feuilleta** nowy dramat „Le divorce de Juliette” jest już w połowie skończony. Sztuka wprowadza tylko 4 osoby na scenę. Młode małżeństwo po kilku miesiącach pożycia rozchodzi się. Młoda pani jest pierwsza, która żąda rozwodu. Niechcąc być niewierną przysiędze wybiera wreszcie rozłączenie.

Z izby sądowej.

Wiedeń 18. września. (*Małżeństwo brata z siostrą*). W czeskiej miejscowości Dobrsz, odkrył tamtejszy proboszcz przy sposobności chrzcina nowonarodzonego dziewczęcia Wacława i Katarzyny Popp, że ojciec i matka dziecka są rodzeństwem. Dochodzenie w tej sprawie odkryło następujący stan rzeczy:

Z zeznań matki tych oryginalnych małżonków, dowiadujemy się, że ta ostatnia wyszła za mąż za wyrobnika nazwiskiem Józef Popp, i z tego małżeństwa pochodzi jej syn Wacław. Po śmierci Poppa była sześć lat wdową, poczem wyszła drugi raz za mąż za Jana Haidingera i z tego małżeństwa pochodzi Katarzyna.

„Moja córka Katarzyna, tak opowiada matka, wyszła za mego syna Wacława, który pochodzi z mego małżeństwa z Poppem. Gdy Wacław doszedł do 12 lat, zabraliśmy go z moim mężem Haidingerem w świat na robotę, a mianowicie poszliśmy do Krainy. Katarzyna została u babki. W Krainie zostawiliśmy Wacława u chłopca, a sami wróciliśmy do Czech. Wacław z Krainy nigdy nie wyjeżdżał. Gdy Katarzyna doszła do 16 lat, poszła także w świat, Wacław przeto swej siostry nigdy nie widział. Po jakimś czasie wróciła Katarzyna w błogosławionym stanie do domu”. Wacław postarzał się o metrykę i oboje z Katarzyną wzięli w Wiedniu w kościele parafialnym na Ottakring ślub.

W r. 1886 wrócili do domu do Czech i przedstawili się rodzicom jako małżeństwo. Ciekawe są także zeznania młodej Popp, która obecnie liczy 28 lat. Była w służbie u chłopca w Bawarii, gdzie jej mąż był parobkiem. Tu się poznali nie wiedząc, że są rodzeństwem. Dopiero przy narodzeniu się trzeciego dziecka dowiedzieli się o bliskim stopniu pokrewieństwa.

A ponieważ Katarzyna — jak przyznaje — bała się, by jej Wacław wraz z dziećmi nie porzucił, a ludzie jej powiedzieli, że im wolno ślub wziąć, przeto napisała do swego ojca po metrykę i wzięła ślub w obec dwóch świadków w Wiedniu.

Ciekawa tylko rzecz, jak ksiądz mógł im ślubu udzielić? Sprawa ta tylko w ten sposób da się wytłumaczyć, że ksiądz nie rozumiał ani słowa po czesku, w którym to języku dokumenta były pisane, nowożeńcy zaś nie umieli po niemiecku.

Zajmująca ta sprawa będzie wkrótce sądzoną przed sądem wiedeńskim.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że wydawca odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprzepiękniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr — 24 ct. litr najlepszego piwa okocimskiego, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacąc pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaż najlepszego wystającego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższym zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą

Naftua Toepfer,
właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska l. 12.

Najlepszy podręcznik do nauczania się języków francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego.

ELKANY
Nowe Metody w czterech językach, wydane nakładem księgarni J. Blaszkowskiego w Warszawie, Krakowskie Przedmieście nr. 24. Cena kopiejk 35 z przesyłką 60 kopiejk.

Rozmowy francuskie
BROQUEL 288 najłatwiejsze do nauczania się praktycznej mowy, poprawione przez znanego autora Armand Renaud, wyszły nakładem księgarni J. Blaszkowskiego w Warszawie. Krakowskie Przedmieście nr. 24. — Cena 1 rs. z przesyłką 1 rs. 10 kop.

Udziałem lekcji
BUCHALTERJI i przygotowuję do egzaminu w Lwowie, ulica Piekarska 21 główny budynek na lewo od 8-ciej do 7-mej p. ludzin.

ANTI-MIGRAINE
D^{ra} Alquié
Leczenie wszelkiego rodzaju najporęczywszych **Boleści Głowy**

Boleści głowy i migreny są nieznosną dolegliwością, tem przykrejszą że często i przez długi czas wciąż wracają i męczą osoby im podlegające. D^{ra} ALQUIÉ z Montpellier wynalazł nareszcie nieoceniony specyfik leczący bóleści głowy i sprawdził na tysiącach pacjentów tak we Francji jak w Algierze skuteczność tego środka, który przez wciąganie w nóżka usmierza w jednej chwili najporęczywsze bóleści głowy i nerwalgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.

Skład główny w Paryżu w apteczce D^{ra} PEZET et C^{ie}, 47, ul. Taitbout. we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wewiórowskiego i innych. — W Krakowie w aptek. pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego.

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.

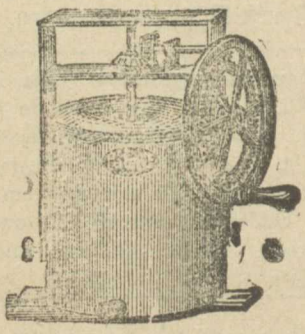
poleca najnowsze materje modne zimowe od...
zaczawszy za metr w wielkiej szerokości. — Materje na damskie i mekie pokrycie futra. — Materje sezonu zeszłego, również resztki w każdej wielkości po znacznie niższych cenach.
Cenniki i próbki przygotowane.

Ważne dla właścicieli.

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, której w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, zaprowadziłem we Lwowie i na prowincjach a mianowicie: studnie wiercone, cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte, że mada i woda zaskórna nie wchodzi, studnie w gorzelniach dostarczające wody według p trzeby do maszyn parowych. Na żądanie mogą służyć rury szwajcarskie jednostajne z małą różnicą od nitowanych. Odnośnie w tym względzie zapytania skierować proszę eo dotyczy dobroci w gorzelniach do PP. Dzieduszyckiego, Polanowskiego, Kilanowskiego i Müntera. Wykonuje też roboty dla kolei państwowej i gminy miasta Lwowa. Dalej ustawiam pompy w studniach cembrowanych i w piwnicach po najtańszych cenach. Wszelkie roboty studnie dla Lwowa i prowincji wykonuję ku zadowoleniu.

Z poważaniem
S. Tremiski
195 Lwów ulica Słoneczna l. 21.

Cud wiedeńskiego przemysłu!
Dziecko 8-letnie robi na mej, dla całej Europy patentowanej
Maśnicy Rapid
(system dwusieczny)



ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszej i najsmaczniejszej **Maśla stołowego.**

Maszynę tę, sporządzoną z najprzedniejszego metalu, uznano na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowym, odszczęśliwiło medalami złotymi i srebrnymi. Próż zadziwiającego wykonania — ia jest ta maszynka ozdoba w domu.

Celem umożliwienia każdemu nabyć ją też ustanowiłem zdumiewająco niskie ceny:

Nr. I. 5 litr. pojemności zł. 7-20
" II. 10 " " " 11-50
" III. 25 " " " 35-
" IV. 45 " " " 45-
wraz z termometrem i wskazówką użycia.

Na zamówienie wykonuje się akuratnie innej wielkości.

Dostać można jedynie przez jenerała ajencje Balsam, Wien II. Unt. Augartenstrasse 35. za gotówką lub pobraniem.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie
NIE MOGA BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriela w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złoży z moczem czyli urynian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomysłniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA I WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUZYŃSKIEGO I SIEDLECKIEGO.

Ogłoszenie.

Ponieważ dnia 18go września b. r. nie zebrała się dostateczna liczba członków **Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach**, by prawomocnie uchwalić zmianę statutu, przeto zaprasza Rada zawiadowca członków tego Towarzystwa na

Walne Zgromadzenie w myśl §. 46 statutu, które się odbędzie w Rudkach w Sali Rady powiatowej dnia 2 października 1887. o godzinie 4tej popołudniu.

Porządek dzienny:

- 1) Wybór dyrektora.
- 2) Zmiana statutów w tym kierunku, iż członkowie dyrekcji otrzymają zastępców.
- 3) Wybór trzech zastępców dyrekcji.

W Rudkach dnia 22go września 1887.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach.
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Prezes Henryk Janko. Za sekretarza Jan Ściobłowski.

Na ból zębów
wszelkiego rodzaju, jakoteż na wszelkie choroby ust i zębów w ogóle jest **prawdziwa**, a sławna w całym świecie c. k. dentysty nadwornego

Dra POPPA WODA ANATERYNOWA do ust i zębów
(Wiedeń I. Bognergasse nr. 2.)
najskuteczniejszym środkiem ze wszystkich podobnych środków na także cierpienia zalecanych.

Dra Poppa
Proszek na zęby albo Pasta na zęby
utrzymuje zawsze zęby zdrowo i czysto, co jest wielką korzyścią dla utrzymania żołądka w zdrowiu.

Dra Poppa Plomba do zębów
jest najlepszym i najpewniejszym środkiem do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Dra Poppa Mydło ziolowe
od 18 lat z najlepszym skutkiem używane na wszelkie wyrzuty skórne. — Sztuka 30 centów.

Przestrzega się, aby nie kupować fałszywej Wody Anaterynowej, gdyż według analizy zawiera ona szkodliwe zdrowiu domieszki.

Na składzie mają: we Lwowie: apt. Mikolasch, Z. Rucker, J. Beizer, Sklepiński, J. Piepes, J. Wewiórowski, H. Blumenfeld, A. Kochanowski, K. Krzyżanowski, Dr. Zarzycki, A. Rappaport, jakoteż Ig. Jahl, parf., H. Leon, parf., J. Hanke, drog., M. Müller galant. — Następnie apteki, droguerje i perfumjerje w Winnikach, Gródka, Szczercu, Kulikowie, Komarnie, Zółtoci, Kamionce, Glinianach, Jaworowie, Sądowej-Wiszni, Brodach, Sokalu, Mostach Wielkich, Bieżnie, Złoczowie, Bóbrce, Tarnopolu, Buczaczy, Horodence, Zaleszczykach, Borszczowie, Husiatynie, Kołomyi, Sniatynie, Kuttach, Nadwórnie, Trembouch, Bohorodczanach, Tysmienicy, Stanisławowie, Dolinie, Rohatynie, Brzeżanach, Drohobyczu, Samborze, Turce, Przemysłu, Jarostawiu, Radymnie, Lubaczowie, Rawie, Dobromi, Sanoku.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktyński nr. 2. 1007

Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29. 1102

Fortepian fabryki Kürna nowej konstrukcji jest do sprzedania. Ulica Batorego nr. 20 Moos. 1137

Nauczycielkę na wieś do 3 dziewcząt, którzy prócz szkolnych obiektów, robót kobiecych i początki na fortepianie udzielić mogła, poszukuje się zaraz. Zgłoszenie się pod S. Z. N. poste restante Perehisko. 1141

W Drukarni Polskiej, ulica Sobieskiego l. 28, jest miejsce na praktykanta drukarskiego; wymaga się ukończonej 2-jej klasy gimnazjalnej lub realnej.

Oficjalistów prywatnych, Nauczycielki, Bony, oraz służbę kuchenną i pokojową tylko z dobrymi rekomendacjami poleca Biuro Kozłowskiej Skarbowska 3. 1149

C. K. notariusz w Turce poszukuje do kancelarii swej **koncepienta notarialnego**, któryby już wszystkie trzy teoretyczne egzamina państwowe złożył, d-kładnie władał obu językami krajowymi i niemieckim w piśmie i słowie, i któryby miał trzyletnią praktykę 2 lata w sądzie, lub u adwokata, 1 rok zaś u notariusza. Reflektujący na tę posadę zechcą świadectwa swe przesłać na ręce c. k. notariusza w Turce najpóźniej do 1go października b. r. podaj. e równocześnie także wysokość żadanego wynagrodzenia. Nieuwzględnione podania łącznie z załącznikami zostaną pp. kompetentom po 1 października zwrócone. K. Teliszewski c. k. notariusz w Turce 1148

Poszukuje się do kupienia młyn wodny o dwóch, 3, lub 4 kamieniach na wodzie stałej, w żyznej okolicy, z gruntem o kilkunastu morgach. Adres: Antoni Seidler Kwów, ulica Głęboka l. 5. 1145

Ucznia do fabryki czełolady poszukuje się. Ul. Kopernika l. 3. 1162

Edward Lach Szymra nauczyciel języka francuskiego, powrócił i mieszka ulica Pańska l. 10. 1158

Fortepian i Pianino do wypożyczenia. Rynek 12. I piętro. 1154

Poszukuję Leśniczego z skromnymi wymaganiami. Starsi, żonaci bezdzietni mają pierwszeństwo. Oferty z kopiami świadectw i warankami pod adresem: L. K. poste restante Jodłowa. 1157

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574

2, 4, 5, 8 pokoi, balkon, I-sze piętro. Pokoje kawalerskie. Ulica Kraszewskiego 23. 1021

3 pokoje, niża, spiżarnia i kuchnia, 3parter ul. Akademicka l. 22. 1118

4 pokoje, kuchnia, Isze piętro na froncie, od 1go listopada. Teatyńska 11. 1125

Łyczaków 3 II. piętro 5 pokoi frontowych z przynależnościami, także stajnia, wozownia. 1132

1, 2 pokoje, kuchnia, piwnica Zielona 57. 1135

Pokój frontowy kawalerski z wychodem osobnym do wynajęcia od 15. października liczb. 20 Zimorowicza. 1143

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, 3 strych i piwnica od 1go października do najęcia. Bliższa wiadomość plac Bernardyński l. 15. Spółka stolarzy lwowskich. 1147

3, 4 pokoje, kuchnia, strych i piwnica przy ulicy Leona Sapiehy 19 B. naprzeciw politechniki. 1146

2 pokoje, przedpokój, kuchnia. I piętro Teatyńska l. 19. 1155

3 pokoje z przynależnościami. Na Rurach l. 10 A. II. piętro. 1154

2 lub 3 pokoje, ostatnie z werandą i ogrodem od 1go października. Żółkiewski ulica Korytna l. 3. 1161

Do najęcia 1 lub 2 pokoje, z osobnym wchodem, na żądanie usługa i wikt. Bliższe szczegóły w Adm. Kurjera. 1159

2 pokoje, kuchnia i przynależności do najęcia, Janowska 60 A. 1160

Na sezon do polowania! poleca **Śróć, lotki, kule i kapsle** **Uniwersalne smarowidło** nieprzemakalne do butów **Smarowidło podeszwochronne.** **Koriosot** kauczukowe, nieprzemakalne polyskujące czarne smarowidło do skór. **Czernidło (szwarc) i Lakier czarny** do butów. **APRETURA** do konserwowania skóry. **Tłuszcz do skór.** **Tłuszcz do broni.** **Podeszwy** konopne, filcowe i korkowe. **Plaszcze gumowe** nieprzemakalne po najniższych cenach

JOZEF HANKE we Lwowie Skład farb i handel materiałwó

pod "Czarnym Psem" **W Ryńku 1. 38.** we własnym domu. Liczba Telefonu 173.

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
 WIEN - PRAG **BODENBACH** BUDAPEST.
 ECHTER ENTOELTER **CACAO**
 VORTATHIG IN ALLEN BESSEREN DRUCKERIEIEN SPEZIELICH DELICATESSENHANDLUNGEN

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, leczy wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych
D. K. Kurpiel
 ul. Sobieskiego 1. 12 we Lwowie.
 Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

Zmiana lokalu
 Założona w r. 1885 przy ulicy Jagiellońskiej 1. 16.
DRUKARNIA POLSKA
 przeniesioną została na ulicę Sobieskiego 1. 28. I. p.
 Zaopatrzony się w pospieszne maszyny, wielki wybór nowych czcionek, wykonuje wszelkie w zakresie sztuki drukarskiej wchodzące roboty w najkrótszym czasie i po cenach najprzystępniejszych.

Dr. Berger
 specjalnie dla chorób płciowych
Poradnik jego zł. 1-20
 Ulica Karola Ludwika 1. 7.
 Ordynacja dyskretna także listownie. 116

Ksawery Budkowski
 Warszawianin
 dyplomowany profesor gimnastyki i tańców rozpoczął lekcje
 Rynek 12. pierwsze piętro.

Kuracyjne winogrona feslawskie
 szczepu włoskiego otrzymuje co dnia świeże
 HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
 we Lwowie.
 Zamówienia z prowincji skutecznie odwrotną pocztą. 212b

Nowo założony handel pod godłem:
Magasin de Nouveautés au Printemps
 we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.
 poleca **WIELKI SKŁAD**
 Bielizny męskiej
 Kapeluszy
 Czapek
 Krawatek
 Rękawiczek
 Deszczochronów
 Lasek
 Kufrów
 Wyrobów ze skóry, drzewa, metalu i porcelany
 Przyrządów toaletowych
 Parfumeryj 252
 Galanteryj
 Skarpetek i szelek
 po niskich cenach.

Kaloszki rosyjskich
 które uznane zostały powszechnie za najlepsze poleca najtaniej
JEDYNY GŁÓWNY SKŁAD
 w specjalnym magazynie wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
 we Lwowie Hotel Żorża

Znany wielki magazyn galanteryjny
M. WEIN
 we Lwowie, plac Trybunalski 1. 1.
 poleca deszczochrony, płaszcze od deszczu i od prochu i wszelkie przybory do podróży, jakoteż osobny skład obuwia wiedeńskiego po cenach jak najumiarkowanych. 179

Zgubiono wieczorem dnia 19. b. m. o godzinie w pół do 10, jadąc z ulicy Zyguntowskiej do Ryńku łaskę czarną hebanową z słoniową kością i monogramem F. R. Oddawca otrzyma stosowną nagrodę. Rynek 43. w handlu Brajera. 289

Sprzedż drzewa
 2000 — 3000 starych sosen sprzeda skarb „Szalenik“ poczta Lubyca od stacji kolejowej Belzec 2 kilometry oddalenia.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY
 Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem
Jana Ilnatowicza
 magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3., w Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czerniowcach, Rynek 1. 2.

Dr. Wiktor Szancer
 adwokat krajowy
 otworzył kancelarję w Tarnowie w domu Wgo Breitseera przy ulicy Wałowej.

Dra Schweigera
WYCIĄG ROŚLINNY
 leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucję, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII. Laudong. Nr. 29. 745 (25)

„Zacherlin“
 najznakomitszy środek na wszelkie owady
 działa mocą zadziwiającą i tępi znajdujące się robactwo tak szybko i pewnie, że nie zostaje z niego najmniejszy ślad.
 Niszczy zupełnie pluskwy i pchły.
 Oczyszcza kuchnię gruntownie ze szwabów.
 Usuwa natychmiast wszelkie mole.
 Uwalnia najprędzej od much.
 Chroni nasze zwierzęta domowe i rośliny od wszelkiego robact. i chorób z nich powstających.
 Dokonuje zupełne oczyszczenie z wszy etc.
 Trzeba uważać dokładnie, że co w otwartych papierach waży się, nie jest specjalnością Zacherlina.
 Tylko we flaszkach oryginalnych prawdziwe i tanie dostad można u **J. Zacherla**, Wiedeń I., Goldschmiedgasse 2.
Lwów: Alois Hübner ulica Karola Ludwika 13.
 „ Józef Hanke Rynek
 „ Al. Dzikowski ulica Karola Ludwika 1.
 „ Hen. Blumenfeld ul. Żółkiewska
 „ K. Bałlaban Halicka
 „ Fr. Ehrlich Halicka
 „ Jan Justian ulica Krakowska
 „ S. Wojeichowski Chorażczyzna 6.
 „ M. L. Atlas
 „ An. Langner Rynek
 „ F. W. Królikowski plac Marjański
 „ Zyg. Rucker ulica Krakowska
 „ Jakób Beizer aptekarz Karola Ludwika
 „ Gustaw Schramm
 „ Paweł Górski plac Marjański
 „ Rudolf Heinrich
 „ E. & J. Friedrich
 „ Stanisław Markiewicz Rynek
Lwów: H. Müller ul. Halicka
 „ A. Rappaport aptekarz Rynek
 „ J. Stachowicz plac Marjański
 „ W. Tępy ul. Wałowa
Przemysł: A. Mańkowski
 „ M. Krug
 „ Janowski & Strzyżowski
 „ M. Kozłowski
 „ Mayer Os. Gans
 „ Syrop
 „ Wład. Nahlik apt.
 „ Zygm. J. Kalicki
Tarnopol: H. Skowrońska
 „ K. Sochanowicz
 „ Fr. Jamrogiewicz
 „ St. Kostkiewicz
 „ Leon Fleischmann
 „ Hermann Kahane
 „ E. Franz
Jarosław: A. Tumidajski
 „ H. Kaufmann
 „ Jan Ludwik aptekarz
 „ B. Juszkiewicz
 „ Józef Rohm
 Na prowincji składy prawdziwego Zacherlina można poznać po plakatach przedstawiających Persa.